

PISMO CODZIENNE  
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM  
Białystok, sobota 28 stycznia 1928 r.  
Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

## O ważność list Nr. 13 i 16 Badanie podpisów komunistycznych potrwa jeszcze czas jakiś

Jak wiadomo, główny komisarz wyborczy bada podpisy na listach komunistycznych Nr. 13 i 16, celem zbadania autentyczności tych podpisów, od czego zależnym jest ewentualne anieważnienie oba list. Ponieważ badanie podpisów potrwa jesz-

cze jakiś czas, przeto na dzisiejszym posiedzeniu komisji wyborczej sprawa tych list prawdopodobnie nie będzie omawiana, natomiast komisja zajmie się resztą zgłoszonych list.

RYGA, 27.1. A. T. E. „Krasnaja Gazieta” donosi z Leningradu, że z cementarzy znikają tam systematycznie metalowe nagrodki. W ostatnich czasach skradziono wszystkie posągi wybitnych pisarzy rosyjskich. Wobec tego władze sowieckie postanowiły nie stawiać wcale posągów metalowych tylko cementowe.

## Katastrofa kolejowa pod Bydgoszczą Trzy wagony strzaskane — Konduktor ranny

Na szlaku kolejowym Bydgoszcz — Rynkowo (pierwsza stacja za Bydgoszczą) pociąg towarowy pośpieszny nr. 461, składający się z około 40 wagonów, jadąc pod górę rozerwał się. Część wagonów staczając się, wykołosiła się. Trzy wagony uległy zupełnemu rozbiciu i

zatarasowały obydwa tory. W czasie wypadku został ranny konduktor Miloch, którego po opatrunku przewiezono do szpitala w Bydgoszczy.

Przerwa w ruchu trwała do dziś — do pierwszej godziny popołudnia.

## Czy będzie karany za ucieczkę? Aresztowanie towawrzysza Daudeta

PARYŻ, 27.1. A. T. E. Policja aresztowała w miejscowości Samade administratora „Action Francaise”, rojalistę Delesta, który przed kilkoma miesiącami razem z Daudetem uciekł z więzienia paryskiego i udał się do Belgii, skąd przyjechał do

Samade do chorej matki. Adwokat Daudeta oświadczył, że Delesta nie może być karany za ucieczkę, ponieważ został wyszczynony z więzienia przez władze więzienne bez osobistego wysiłku.

## OD ADMINISTRACJI CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

PRENUMERATORÓW NASZYCH, KTÓRZY PO 1-SZYM LUTEGO R. B. NIE ODNOWIĄ PRENUMERATY, NIE BĘDZIEMY MOGLI ZGŁOSIĆ DO UBEZPIECZENIA OD NASTĘPSTW NIESZCZĘSLIWYCH WYPADKÓW, WSKUTEK CZEGO STRACĄ PRAWO DO ASEKURACJI.

## Syn Trockiego deportowany do kraju Narymskiego

MOSKWA, 27.1. A. W. Starszy syn Trockiego student filozofii ostatniego kursu został również deportowany z Moskwy. Miejsce deportacji jest kraj Narymski. Młody Trocki zaangażowany był czynnie w organizacji opozycyjnej.

## W Mińsku Mazowieckim 19-to letni praktykant szewcki,

## Brat żony zamordował jej męża siekiarą podczas snu

W małym domku koło przjazdu kole owego w Mińsku Mazowieckim nieduże mieszkanko

zajmował szewc Leonard Ciesierba wraz ze swą żoną Marią i jej 19-letnim bratem Markiem Dobrzyńskim, praktykantem szewckim.

Mędzy małżeństwem bywały dość częste sprzeczki. Dochodziło nawet do bójek.

— Nie, tak dłużej być nie może. Nie dam katować siostry — wołał nieraz młody Dobrzyński.

Dzisiaj rano, na posterunek do komendy policji w Mińsku Mazowieckim przybiegł Dobrzyński z okrwawioną siekiarą, blady jak płótno, drżącym głosem oświadczył:

— Przed chwilą zamordowałem swego szwagra. Zabłem go podczas snu tą oto siekiarą zabłem go za zękanie się nad moją siostrą. Zemść łem się za nią!

Policja, wysłuchawszy tego strasznego opowiadania, wyruszyła na miejsce, gdzie stwierdziła, że opowieść Dobrzyńskiego jest smutną prawdą.

Młodego zabójcę aresztowa-

## Nieznani do tej pory Włamywacze rozpruli kasę u reagenta Tyborowskiego

Zabierając 30 tys. w gotówce, w wekslach i akcjach

Przy ul. Miodowej pod nr. 7, na I piętrze mieści się kancelaria reagenta Tyborowskiego. Dzień rano o godz. 7 i pół, jeden z woźnych, przybywszy porządkować biura, zauważył z przerażeniem, że drzwi do kancelarii są otwarte, a w samej kancelarii panuje ogromny nieład.

Po wejściu do gabinetu reagenta woźny ujrzał, że ogniotrwała kasa jest rozpruta i zupełnie pusta.

Woźny niezwłocznie zaalarmował reagenta i policję oraz po bliższy Urząd Śledczy.

Policja ustaliła, że włamywacze zaczęli się na schodach jeszcze przed zamknięciem bramy, dostali się do lokalu biura reagenta Tyborowskiego przy pomocy dobranego klucza.

Z rozprutej kasy włamywacze zabrali około 30.000 zł. w

gotówce, w wekslach i akcjach, które stanowiły własność reagenta Tyborowskiego. Działające były przez jego klientów na chwilowe przechowanie.

Kasiarze po „operacji” zmyli ślady i ulotnili się tą samą drogą. Na ulicę wyszli oni nieopatrzeni i najwidoczniej po otwarciu bramy, tembardziej, że wyjście z tego podwórza jest podwójne, jedno bowiem wychodzi na Miodową 7, drugie zaś na Daniłowicza 4, naprost Urzędu Śledczego.

Energiczne dochodzenie w toku.

## 107 mil. dol. spadku zostawiła matka synowi

NEW YORK, 27. 1. (AW). — Zmarła ostatnio wdowa po założycielu koncernu „Standard Oil Company” Anna Harkness. Pozostawiła ona swemu synowi spadek w wysokości 107 mil. dolarów. Jest to największy spadek, odziedziczony w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego stulecia.

Do Warszawy przyjechał wojewoda pomorski, p. Młodziejowski.

## Czy przypuszczali nasi ojcowie Wybory za pomocą... hypnozy

Oryginalna propozycja przedwyborcza

Do komitetu wyborczego jednego z ważniejszych stronnictw politycznych onegdaj zgłosił się pewien pan, domagając się rozmowy z prezesem stronnictwa.

— Jestem hypnotyzerem i specjalistą w sprawach sugestji masowej — oświadczył prezesowi — mogę zagwarantować panom powodzenie na wszystkich wiecach przez was zorganizowanych. Za każdy wiec udany za płacicie mi panowie 500 zł. Rezultatów możecie być panowie pewni, ponieważ w sprawach

sugestji masowej kształciłem się czas dłuższy w Berlinie.

Stronnictwo odrzuciło propozycję, a obrażony hypnotyzer cnotdzi po Warszawie, narzekając, że w Polsce nie uznają nowoczesnych metod agitacji...

## GIEŁDA

Wczorajsze zebranie giełdy akcyjnej odbyło się przy tendencji wybitnie mocnej. Przyczyną tak nieoczekiwanego przewrotu w nastroju giełdowym było to, że spekulacja zakupiwszy podczas kilkunastodniowej słabej tendencji kursach, zaczęła gwałtownie rosnąć na zwykłe w celu dopięcia wyższych kursów, po których mogłaby zrealizować nagromadzony materiał, co w części się i udało.

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju spokojniejszym, odczuwa się chwiejność chociaż kursy akcji przy ograniczonych obrotach utrzymywane są mniej więcej na poziomie wczorajszych oficjalnych notowań.

Wymieniano: Bank Polski 162,00; Warsz. Cukier 74,00; Węgiel 102,00; Nobel 41,50; Cegielski 49,50; Lilpop 11,00; Modrzejów 44,00; Ostrowiec 85,50; Rudzki 50,00.

## Dylemat opozycji rumuńskiej Albo pójdziemy do więzienia albo rząd upadnie..

BUKARESZT, 27. 1. (ATE). We środę i we czwartek odbywały się wspólne posiedzenia przedstawicieli narodowej partii chłopskiej oraz posłów do parlamentu z frakcji owej partii. Uchwalono wystąpić przeciwko rządowi w sposób bardzo gwałtowny. Drugi przewodniczący zebrania Michalake oświadczył, że albo rząd do 1 marca upadnie, albo wszyscy przywódcy opozycji pójdą do więzienia.

Rząd prowadzi rokowania co do rozszerzenia obecnych podstaw swego istnienia i w ten sposób pragnie zaszachować partię chłopską.

Z Toruni adonoszą, że ostatnie dwa numery „Słowa Po-Z Torunia donoszą, że ostawane, pierwszy za kilka artykułów, drugi zaś za opis rozwiązania wlicu ZLN w Warszawie.

**„NASZE ABC”****Przed swobodnym  
wypowiedzeniem  
się społeczeństwa**

Coraz częściej dowiadujemy się o rozwiązywaniu przez przedstawicieli władz konferencji, wieców i zebrań przedwyborczych. Czasem dzieje się to całkiem prosto: przed tygodniem rozwiązano zebranie przedwyborcze w Warszawie w chwili, gdy mówca wspominał sprawę bezkarności napadów bandyckich na działaczy politycznych i publicystów. Innym razem rzecz odbywa się w sposób bardziej skomplikowany: gdzieś z końca sali, jak na komendę, kilka tajemniczych osobistość zaczyna wznosić okrzyki; wówczas przedstawiciel władz zwraca się do przewodniczącego zebrań z oświadczeniem, iż wobec niespokojnego zachowania się publiczności zmużony jest wiec przedwyborczy rozwiązać. W obu wypadkach o losach zebrań decyduje pogląd niezbyt wysoko w hierarchii urzędowej postawionych funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, którzy, jak widać z doświadczenia, nadzwyczaj skory są do korzystania z udzielonej im władzy.

Zebrań, które się nie odbyły, odezwy, które nie mogły być rozpowszechnione, to są fakty o których najwięcej może rozmawiać dzisiaj w gawędach prywatnych o polityce, fakty, wytworzone w opinii publicznej całkiem specjalny nastrój w okresie przedwyborczym, kiedy w myśl Konstytucji społeczeństwo powołane jest do swobodnego, nieskrępowanego wypowiedzenia się, co myśli o rządzie i jego polityce. Wkrótce już będziemy mieć odpowiedź na pytanie w jaki sposób ten nastrój specjalny wyrazi się w liczbie głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów.

**DRUKARNIA  
„ARS”**

Sp. z ogr. odp.

WARSAWA ul. SIENNA 33  
Tel. 106-25**WYKONYWA WSZELKIE  
ROBOTY DUKARSKIE  
PO CENACH KONKUR  
RENCYJNYCH**LINOTYPY MASZYNY PŁASKIE  
ROTACYJNA DWUKOLOKOWA  
GISERNA INTROLIGATORNA**Scintilla Magnetos**

nowe, nieużywane, okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość: Administracja AB - Zgoda 1. Wydział Ogłoszeń 9-115-7.  
Telefon 91-56.**Od — do 12 stopni mrozu****Mroźna pogoda****ziemia pod pokrywą śnieżną**

Dzisiaj rano, o godz. 8-ej w Warszawie i Lwowie było po 6 stopni mrozu, w Krakowie 7,

Poznaniu 1 st., Białymstoku 8, w Sarnach 10, w Zakopanem 12 w Pińsku 9, a w Gdyni 0.

Wszędzie ustala się pogoda, która i na jutro pozostanie bez zmiany.

Opady śnieżne w kraju są następujące: w Warszawie 7 cm., w Lidzie 18 cm., w Hali Gasińnicowej 28, w Tarnowie 33, w Zakopanem 30 i Marsk. em Oku 51 cm.

**Policja****Rozpędziła pochód  
komunistyczny**

Rozpędzony pochód komunisty Na ul. Kolejowej przy przejeździe kolejowym w pobliżu ul. Siennej usiłował sformować się pochód komunistyczny, składowy się z części robotników z fabryki Warsz. Sp. Akc. Budowy Parowozów liczący około 500 osób. Zawiadomiona o porę policja 6 komisariatu uczestników pochodu rozproszyła, bez użycia broni.

**Po sprzeczce rodzinnej  
Powlecił się w stodołę**

Ludzie, Boga się nie boicie! W stodołę na sznurze wisi wasz syn — wołał wczoraj rano jeden z mieszkańców Raszyńska do śpiących Pińkowskich. Pińkowscy zerwali się na równe nogi i pobiegli do stodoły. Oczom ich przedstawił się przerażający widok. Na sznurze ujrzał kołyszący się trup swego 26-letniego syna Michała. Okazało się, że Michał targnął się na swoje życie po sprzeczce rodzinnej. Rozpaczą rodziców samobójcy jest ogromna.

**Ubezpieczenia  
od nieszczęśliwych  
wypadków  
samochodowych**

Zarząd związku właścicieli dorożek samochodowych i autobusów w Warszawie zamierza powołać do życia własną instytucję ubezpieczeń wrażliwych od odpowiedzialności cywilno - prawnej za nieszczęśliwe wypadki.

Dotadnią stroną tego projektu była by ta okoliczność, że zainteresowani nie opłacaliby kaucji magistratowi, któremu poręczono stółby towarzystwo ubezpieczeń. Natomiast kaucja ta byłaby wpłacona towarzystwu w postaci udziału. Poza tym składka byłaby niższa, obecnie bowiem wynosi ona 5000 towarzystwach prywatnych 40 zł. miesięcznie i musi być regulowana kwartalnie. W tow. wzajemnych ubezpieczeń składka ta nie przekraczaaby 25 zł. i mogłaby być wnoszona miesięcznie. Oprócz tego ubezpieczeni byliby współwłaścicielami tow. i uczestniczyliby w jego zyskach, otrzymując w końcu roku dywidendę.

**„Fasciciele kawiarń  
i restauracyj**

którzy dbają o wygodę swoich gości umieszczają przy telefonie

**A'manach „VAREYD" 1928****Dzisiaj rano wybuchł****Pożar w pałacu  
hr. Raczynskiego**

Dzisiaj o godz. 8 m. 25 rano II oddział straży ogniowej wezwany został na Krakowskie Przedmieście 5 do pałacu hr. Edwarda Raczynskiego, gdzie pod ógrzewaczem zapaliła się podłoga.

Wobec podatnego do palenia smolistego materiału, straż ogniowa musiała w jednej z większych sal i kuchni zrywać i wyrywać podłogę. Akcja ratunkowa trwała przeszło godzinę. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

**Oskarżenie z za grobu****Co zawierają listy zabójcy przy ul. Tam'ka**

Jak wiadomo, wczoraj o godzinie 3 przy ul. Tamka 44 m. 10 czeladnik rzeźnicki, Jan No-

wak, zastrzelił swą przyjaciółkę 38-letnią Walentynę Jankielewicz oraz jej 17-letniego syna Eugeniusza, a później siebie. Zabójca pozostawił 2 listy, w których m. in. nadmienia, że popełnia morderstwo i samobójstwo przez zemstę i rozczarowanie do życia, gdyż „ukochana” jego Walentyna Jankielewicz była w związkach kazirodczych.

**Buczość poborowi****Dodatkowa komisja  
w luym b. r.**

W ciągu m. lutego odbędą się dodatkowe komisje poborowe dla tych poborowych, którzy dotąd z jakichkolwiek powodów nie stawili się na komisje, w następujących terminach: dla poborowych przynależnych do P. K. U. Nr. 1 — 3 i 17 lutego, dla przynależnych do P. K. U. Nr. 2 — 7 lutego, dla P. K. U. Nr. 3 — 10 lutego oraz dla P. K. U. Nr. 4 — 21 lutego.

P. K. U. Nr. 1 obejmuje komisariaty 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, P. K. U. Nr. 2 — 9, 11, 13, 16, 20/21 i 23, P. K. U. Nr. 3 — 14, 15, 17, 18, 24 i 25, wreszcie P. K. U. Nr. 4 — 6, 7, 8, 10 i 19/22.

Dla mieszkańców powiatu warszawskiego i grójeckiego dodatkowa komisja poborowa odbędzie się 29 lutego. Wszystkie powyższe komisje czynne będą przy ul. Dobrej 72.

**Zgon samobójcy**

22-letni Jan Postupański, roszanianin, który przed kilku dniami w mieszkaniu urzędnika Tow. Kred. Ziemińskiego. Kazimierza Łuszczewskiego w zamiarze samobójczym zadał sobie nożem sprężynowym cios w klatkę piersiową, w okolicy serca, zmarł nocą ubiegłej w szpitalu Dzieciątka Jezusa.

Wytworka  
KONFIEKCYA  
ESKA

PALTA KAROL  
KAPELUZE  
OBUIE  
BIELIŻNA  
COTOWA  
INA MIARE  
KRAWATY I P  
KRAK PRZEDM 19

Yowwscel  
Ka na  
wałowe

**Pan Adam lubi rezerwy  
To też oszczędza bez przerwy  
Rezerwową „żonkę” mieć pragnie  
Póki do „ula” nie wpadnie**

Pan Adam A. jest doskonałym strategiem. Zdolności jego w tym kierunku ujawniają się przez stałe zachowanie metody posiadania rezerwy.

Stalej posiada niema, zato rezerwowych wiele.

Gdy zdobędzie 10 złotych, chowa do lewej kieszonki kamizelki złotówkę — na wszelki wypadek.

Gdy kupuje 5 Grand Prix — 2 papierosy wsuwa za wstążeczkę kapelusza — a nutą zabraknie...

Bielizny każdego gatunku ma dwie pary, kołnierzyki dwa, krawaty dwa, a nawet podobno... parę rezerwowych spodniek.

Zalety te nie byłyby godne potępienia, gdyby nie dziwna manja oszczędzania, która kazala panu Adasiowi szukać rezerwowej... żony. Nie przeszkodziło mu i to, że żonka jego, to wcale możliwa niewiasta, pani Dziunia, którą mocno kocha.

Niestety, to nie odegrało u pana Adama żadnej roli.

Onegdajszego wieczoru zaszedł do najbliższej nalcziarni do telefona.

— Halo — tu Adam. Czy pani sobie przypomina, kandydowałem na ministra, posła, radnego...

— Dzień dobry panu — dał się słyszeć z tubki jakiś głos niewieści.

— Bardzo mi miło — panno Zosiu, a co pani robi dzisiaj wieczorem? Miałbym pani bardzo wiele do opowiedzenia.

— Ciekawam... Stylowy, 8 wieczorem.

— Doskonale, pan... pan...

Pan Adam, sprawdzwszy zawartość kieszonki rezerwowej, skonstatował posiadanie 6-ciu złotych i skonstruowawszy naprędo plan pogawędki, ruszył do domu przygotować rezerwową garderobę na rendez - vous.

W przedsonku kina zjawił się parę minut przed ósmą.

— Bilety do kina mam, kawiarnia, ciastko — 2 złote, cukierki — złotówkę, tramwaj — 40 groszy, stróż — 30 groszy, jakos to będzie...

— A to pani, panno Zosiu. Bardzo się cieszę, że panią widzę.

— Nie i dobrze, ale co takiego ważnego. Czy pani się rozwodzi z żoną — klóćcie się tak zawsze, że aż bym wstydy.

— Jeszcze nie, ale już wkrótce od baby drapnę... I właśnie o tem chciałem z panią porozmawiać. Jestem do brym strategikiem...

— I chociażby pani miał rezerwę — wtrąciła dziewczę.

— Adam, chodź no, ty idźto — zagrumiał nagle głos z tyłu.

O Boże, Dziunia — Zosiu szowała się.

— O czym ty gadałaś z tą dziewczynką?

— Właśnie o tobie. Chciałem dla ciebie posadę wyrobić. To sekretarka jednego z ministrów.

— Nieprawda! To ty dla niej posady szukasz, bałwanie, a pięciu złotych dla mnie na kino żałujesz? Ale mam już tego dosyć.

**DZISIEJSZE PISMA****PORANNE****DONOSZĄ ZE:****PANSTW. KOMISJA  
WYBORCZA**

obradować będzie dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem.

**2 NOWE OKRETY HANDLOWE**

o pojemności 5.000 ton każdy, zakupiła żegluga polska.

**POLSKA POZYCZKA  
STABILIZACYJNA**

na rynku angielskim osiągnęła dzisiaj kurs 93.

**PREMIER MARSZ. PILSUDSKI**

wyjechał wczoraj o godz. 3-ciej popołudniu do Krynczy na przejazd kilku dni.

**CZICZERIN WYJEZDZA DO  
TOKIO**

w niedługim czasie, celem zawarcia traktatu rosyjsko-japońskiego.

**POLSKA DRUZYNA  
HOCKEY'OWA**

odpisał sukcesy w Cortino d'Ampezzo.

**DELEGACJA NIEMIECKICH  
PRZEMYSŁOWCÓW**

przybyła dzisiaj o godz. 9-ej rano do Warszawy. Na czele delegacji stoi p. Thohwein.

**KONFIKATY „GAZETY  
WARSZ. PORANNEJ”**

dokonał wczoraj Komisarjat Rządu za opis rozwiązania konferencji przedwyborczej związku lud. - nar.

**NOWYM KOMISARZEM RZĄDU  
W ZAKOPANEM**

mianowany został Dr. Góra.

— Zaraz Dziuniu, ty mnie nie rozumiasz.

— Rozumiem wszystko. Nalcziarka mi opowiedziała, jak ty mnie oszukasz. Marzą odemnie, nie waz się do domu pokazać.

— Ależ Dziuniu, ukokół się.

— Odczep się. Mej Boze, i moje dziecko myśli, że ma uczciwego ojca, a ten...

Tu złotć zawiedzionej małzonki wchodziła. W poczekalni rozegrało się drugie kino. Rozrywana kobiecina, uniosłaży w górę parasolkę, trzęsnęła raz Torebką i prawej strony, drugi raz. Na rapas parasolka pogladziła pana Adama powtórnie.

Pan Adam, widząc byszczące gniewem oczy pani Wandę, szukał ujścia rezerwowego. Znalazł! Wpadł na widownię. Trafił dobrze. Zapalono światła. Zona wpadła w zachwyty i pobiegła za zdrajcą.

— Dziunia, nie kompromituję.

— To nie, niech świat się dowiedzą, naszym rozwodziu. Niech wszyscy widzą.

Publiczność wstała. Bravo, ostro lepiej jak na filmie. Dacie opera tora. Zadowolę tużpitery.

Pan Adam wpadł w szal. Nagle zawrócił i ruszył do kontraktaku. Krótkie spięcie w przejeździe Zona leży, a pan Adam — w rękach policjanta światło zgasiło.

Na noc dzisiejszą filuterny pan Adam ma pokój rezerwowi zapewniony.



Nie tak łatwo zasiąść na ławie poselskiej

## Ile głosów potrzeba na mandat

Najwięcej głosów trzeba w Warszawie (23.204) w Łodzi (20.817) Bydgoszczy (23.680) na Wołyniu (4.201), w Wielkopolsce (około 20.000) Ale są i takie okręgi gdzie wystarczy 8000 głosów

Ile trzeba głosów, by zdobyć mandat poselski? Pytanie to niewątpliwie żywo dziś interesuje niejednego z kandydatów, a i ciekawe jest dla szerszej publiczności. Nie można jednak na nie odpowiedzieć w kilku słowach. Rzecz ta bowiem zależy od okręgu wyborczego, gdyż okręgi są bardzo różnych wielkości, a i udział w głosowaniu tu jest większy, tam mniejszy.

Nawet nie można przeprowadzić rozgraniczenia ile głosów trzeba na mandat w okręgu wiejskim, a ile w miejskim. Pewne jednak uogólnienia da się z wyników ostatnich wyborów wyciągnąć.

Więc przede wszystkim Warszawa, która jak wiadomo wybiera 14 posłów. W roku 1922 ilość głosów potrzebna na jednego posła, czyli tak zwany dzielnik wyborczy wyniósł 23.204 głosów. Dzięki temu 8-ka uzyskała wówczas 7 mandatów (168.582 gł.), socjaliści 3 mandaty (83.241 gł.), blok mniejszości 2 mandaty (50.558 gł.), komuniści — 1 (26.920), i ludowcy żydowscy — 1 (23.204).

Również wysoki dzielnik wyborczy miała Łódź. Wyniósł on 20.817 głosów. W rezultacie 8-ka zdobyła 3 mandaty (62.452 gł.), blok mniejszości — 2 (60.117 gł.), N. P. R. — 2 (43.683 gł.), — a socjaliści, którzy mieli 19.296 głosów nie zdobyli ani jednego mandatu.

Natomiast mnie miasta w Polsce miały dzielnik wyborczy stosunkowo niski. W Poznaniu wyniósł on 15.311 głosów (wszystkie mandaty zdobyła 6emka), w Krakowie zaledwie 13.810 głosów (8-ka — 2 mandaty, socjaliści — 1, żydzi — 1), we Lwowie — 13.939 gł. (8-ka 2 mandaty, żydzi — 1, socjaliści — 1).

Zobaczmy, jak się sprawa przedstawia w okręgach wiejskich.

Oto jak wygląda dzielnik wyborczy dla okręgów województwa warszawskiego: pow. warszawski, Radzymin, Mińsk — 14.469 gł., Siedlce, Sokółów, Węgrów — 13.588 gł., Cechanów, Miawa, Pultusk — 16.621 głosów, Plock, Płońsk, Sierpc, Rypin — 17.478 gł., Włocławek, Nieszawa, Lipno — 19.009 gł., Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew — 15.627 gł., Błonie, Skierniewice, Rawa, Grójec — 17.502 gł. Okręgi, w których dzielnik wyborczy jest wyższy, to okręgi uprzemysłowione, o ludności mieszanej chłopsko-robotniczej.

Podobnie rzecz przedstawia się w województwie białostockim, gdzie dzielnik w poszczególne okręgi wahał się od 13.984 gł. do 18.883 głosów.

W województwie łódzkim dzielnik wyborczy był we wszystkich okręgach wysoki od 18.601 gł. do 19.566 gł. Podobnie wysoki dzielnik miały okręgi woj. kieleckiego, zwłaszcza bardziej uprzemysłowane (Zagłębie Dąbrowskie), gdzie liczba głosów, potrzebnych na mandat dochodziła do 20.050 gł., a nigdzie nie była niższa od 15 tysięcy gł. Woj. lubelskie, gdzie jako na terytorium narodowościowo mieszanym, ustanowiono większe okręgi, również miały dzielnik wysoki, przeciętnie

około 18000 głosów.

Bardzo niejednocie przedstawia się rzecz na terenie Pomorza. Tak np. okręg tczewski miał dzielnik 14.355 gł., toruński 16.861 gł., gdy okręg bydgoski miał dzielnik wyższy nawet od warszawskiego — 23.690 gł.

Wielkopolska miała naogół dzielniki wyborcze wysokie, wszędzie około 20.000 gł., co się tłumaczy dużym udziałem wyborców w głosowaniu. Górny Śląsk wykazuje cyfry znacznie niższe, (14.555 i 17.682), a Śląsk Cieszyński, zupełnie niskie (12.853).

W Małopolsce zachodniej liczba głosów potrzebna na mandat nie była naogół wysoka. W okręgach wiejskich wynosiła około 14.000 gł., w okręgach robotniczo-wiejskich około 17 tysięcy gł. W Małopolsce Wschodniej dzielnik wyborczy był nieprawdopodobnie niski, przeciętnie 11.000 gł., a nawet w okręgu stanisławowskim 8.142 gł. Cyfry te tłumaczy się

absencją rusków, którzy wówczas bojkotowali wybory i dla obecnych wyborów są niemiłorodajni. Należy się tu bowiem liczyć właśnie z wysokimi dzielnikami wyborczymi.

Na Kresach wschodnich, gdzie utworzono wielkie okręgi wyborcze, ilość głosów potrzebnych na mandat była bardzo wysoka. Na Wołyniu dochodziła ona do 24.201 gł. (okręg krzemieniecki), na Polesiu około 16.000 gł., podobnie jak w Nowogródku. Jedynie Wileńszczyzna miała niższe dzielniki wyborcze — wiec Wilno miasto i powiat — 13.064 gł., a okręg święciański — 14.183 gł.

Pozostaje jeszcze kwestia listy państwowej. Dla uzyskania mandatu z tej listy potrzeba, jak wiadomo, przeprowadzić posłów w 6 okręgach. Rozdział zaś mandatów w roku 1922 odbył się mniej więcej w stosunku 1 mandat z listy państwowej za 5 mandatów w okręgach.

Jedna z najpilniejszych konieczności konstytucyjnych!

## Powołanie Trybunału Konstytucyjnego to stworzenie prawdziwej o. stol praworządności Państwa

Wśród szeregu palących postulatów naprawy naszego ustroju państwowego na jedno z miejsc naczelnych wysuwa się sprawa powołania do życia Trybunału Konstytucyjnego, złożonego z niezawisłych i najwyższym autorytetem w społeczeństwie cieszących się sędziów, którego zadaniem byłoby stanąć na straży praworządności w Państwie i baczenie, aby postanowienia Konstytucji nigdy i nigdzie nie działa się ujma.

Mamy kilka najwyższych instancji sądowych. Obok Sądu Najwyższego (art. 84 Konstytucji), mamy Najwyższy Trybunał Administracyjny (art. 73 Konst.) mamy Trybunał Kompetencyjny (art. 86 Konst.), mamy Trybunał Stanu (art. 51 Konst.). Nie mamy tylko takiej właśnie najwyższej instancji sądowej, która byłaby powołana do orzekania o legalności ustaw i zarządzeń władz państwowych w najszerszym zakresie.

A życie samo pouczyło nas

dosadnie, że powołanie takiego Trybunału jest bezwzględnie koniecznością. Nawiasowo wtrącić należy, że pod względem technicznym można by sprawę rozwiązać przez stworzenie specjalnej izby do spraw konstytucyjnych przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym, przy czym oczywiście musiałaby być w odpowiedziu zmieniona ustawa, ustalająca podstawy działania tego Trybunału.

Mniejsza jednak o takie czy inne techniczne załatwienie tej sprawy, Rzecz najważniejsza — to samo załatwienie, rzecz najważniejsza — to konstytucyjne zawarowanie nietykliwości Konstytucji i praworządności w Państwie.

Nie chodzi tu tylko o zarządzanie władz państwowych, które w ograniczonym zakresie mogą być zaskarżane do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, ale które w innym zakresie, nieskończenie nieraz ważniejszym, uchylały się od wszelkiej kontroli prawnej.

Chodzi tu także o ustawy, uchwalone przez parlament, które nieraz są w jawnej sprzeczności z Konstytucją. Chodzi tu o rozporządzenia z mocą ustawy, które mogą także budzić i w praktyce budzą wątpliwości pod względem konstytucyjnym. Chodzi tu wogóle o pąnowanie prawa w życiu państwowym, o stworzenie warunków zapanowania „królestwa prawa”.

Stan obecny jest taki, że sądy w myśl art. 81 Konstytucji nie mają prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych a to samo stosuje się do rozporządzeń, wydanych z powołaniem się na ustawę.

A więc kto ma prawo badania ważności ustaw i rozporządzeń ze stanowiska postanowienia Konstytucji? Nikt!

A kto powinien mieć to prawo? Trybunał Konstytucyjny! Przy nadchodzących wyborach należy żądać od kandydatów na posłów i senatorów, aby wyraźnie się w tym sensie wypowiedzieli.

Sypią się listy ze wszystkich stron kraju

## Osobliwości w listach wyborczych

nadesłanych do „Państwowej Komisji Wyborczej”  
Zmłodowi kawalerowie. — Pończochy i wata jako zawód. — Głosujemy tylko na swego kandydata. — Odezwa do Wszystkich narodów

Państwowa Komisja Wyborcza ma w tej chwili niestychanie „gorący czas”. Ze wszystkich stron kraju napływa obfita korespondencja, stronnictwa zgłaszają listy, jest mnóstwo kwestii i zapytań.

Wśród listów, które grubą warstwą zasłaniają biurka urzędników, pracujących w komisjach, zdarzają się często ciekawe, z których kilka udało nam się wyciągnąć.

Okazuje się, że Polska posiada większą ilość zawodowych kawalerów, że „pończochy” i „wata” to... także zawód.

Zgłoszona do wyborów lista musi być zaopatrzona w pew-

ną ilość podpisów.

Podpis taki, przepisowo, musi się składać z imienia, nazwiska i zawodu.

Jedną z list monarchistycznych, zgłoszona do głównej komisji wyborczej, nosi podpisy całej gminy. Przy wszystkich imionach i nazwiskach, w rubryce zawód wpisano „katolik”.

Inny okręg przysłał listę zaopatrzoną 1200 podpisami. Na liście umieszczono tylko jedno nazwisko z adnotacją, że wszyscy, popierający tę listę, głosować będą „wylącznie” na niego.

Listę odesłano do okręgu z zaleceniem wystawienia jej jako listy okręgowej. Bohaterowi tej listy można, oczywiście, zgóry powinszować mandat.

Jeden z kandydatów nadesłał swoją listę do komisji. Do listy załączona była odezwa, w której kandydat pokrótce, a mocno przedstawiając swoje wa-

lory pisze, że winien być bezwzględnie wybrany, bowiem obiecuje „sprawiedliwość”. Na odezwie uczyniono adnotację: „Proszę o rozesłanie wszystkim narodom”.

O niedźny naśladowco prof. Bazewicza!

Pan Joel Pinkusson określa swój zawód krótko i rzeczowo: „wata”, inny zamiast „robotnik dzienny”, pisze poprostu „dzienny”, jeszcze inny obrał sobie figlarny zawód: „pończochy”.

Nie sposób przytoczyć wszystkich ciekawych, w listach do komisji wyborczej zawarte, tych parę jednak mówi samo za siebie.

### Na ekranie życia

## Nieludzkie

Swego czasu cała prasa światowa podniosła okropny gwałt, powstając na nieludzką postępowania władz amerykańskich w stosunku do skazanych Sacco i Vanzettiego.

Skazani na karę śmierci przez parę lat oczekiwali na wykonanie wyroku.

Z punktu widzenia humanitarnego prasa miała rację.

Skazanego na śmierć powinno się niezwłocznie uśmiercić.

Niech się nie męczy. Ale żłt nie wie, że podobna tragedia rozgrywa się niemal na oczach stołecznej publiczności.

W Warszawie jest skazanie, który apelował do łaski już kilka miesięcy temu i dotąd odpowiedzi nie otrzymał. A jak długo prosba nie jest załatwiona, wyrok nie może być wykonany.

Człowiekiem tym jest naczelnny publicysta i naczelnny redaktor „Głosu Prawdy” p. Wojciech Stpiczyński.

Kilka miesięcy temu nastąpiła „koma” wyroków sądowych, cięż-

kich na p. Stpiczyńskim, z racji wyroków przeciwko przepisom prasowym.

P. Stpiczyński otrzymał łączny wyrok, skazujący go na blisko rok więzienia.

Niezwłocznie po wyroku p. Stpiczyński apelował do łaski.

A tymczasem... Tymczasem kancelaria cywilna dotychczas podania tego, p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, nie zdążyła zreflektować.

Pan Wojciech Stpiczyński od kilku miesięcy chodzi niepewny jutra bowiem wyrok jest prawomocny, a „prawa łaski” dotychczas doń nie zastosowano.

Jakże źle się musi czuć i jak to fatalnie musi wpływać na jego działalność publicystyczną!

Albo wyrok wykonać, albo zastosować prawo łaski. Kancelaria cywilna powinna nareszcie sprawę przedłożyć p. Prezydentowi.

Ale nie wolno męczyć człowieka. Doprawdy nieludzkie.

Jedentaki.

### Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Warszawy w zastępstwie Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych na zasadzie Dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dn. 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911/art. 99 punkt 1, niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że:

- 1) zgłoszenia firm do Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych przyjmuje Wydział Rejestracyjno-Obrachunkowy Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Solec 93, ok. nr. 23 codziennie od godz. 8 rano do 1 1/2 pp. a w soboty do g. 12 w południe;
- 2) zgłoszenie każdego pracownika powinno być uskutecznione na oddzielnym blankiecie i złożone w dwóch egzemplarzach;
- 3) blankiety do zgłoszeń są wydawane w wymienionym okienku;
- 4) wszelkie informacje, dotyczące zgłoszeń do Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych udzielane są przez Wydział Rejestracyjno-Obrachunkowy Kasy Chorych (Solec 93) okienko 23;
- 5) przy składaniu zgłoszeń pożądane jest jednocześnie składanie spisów zgłaszanych pracowników, w celu kwitowania na tych spisach dokonanych zgłoszeń.

Powyższe zgłoszenie złożone w Wydziale Rejestracyjno-Obrachunkowym Kasy Chorych jest wypełnieniem obowiązku ustawowego wobec Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych.

KOMISARZ

(—) Dr. D. Giebartowski.

p. o. DYREKTORA

(—) F. Turowicz.

Warszawa, dnia 19/1. 1928 r.

4144

Po kolorze skóry poznać można choroby a nawet zawód

## Wymowa skóry ludzkiej

została stwierdzona przez powagi lekarskie

Bardzo ciekawe uwagi, stanowiące uszeregowanie wielkich badań w tym zakresie, zamieszcza jedno z pism niemieckich na temat „języka” skóry ludzkiej.

Okazuje się z tych badań, że skóra ludzka jest niby wielką księgą, z której dokładnie można wyczytać stan danego organizmu. Bo na skórze aż nadto wyraźnie odbijają się wszelkie zaśląbnienia i choroby.

A w dodatku skóra nasza jest jakby organem ochronnym; wykonywa ona znacznie większą pracę, niż wszystkie inne części naszego organizmu razem wzięte. Praca jej polega w pierwszym rzędzie na tym, że dostarcza ona organizmowi do krwi te substancje, które przyczyniają się do ochrony przed chorobami.

Poza tym skóra jest przecie bardzo ważnym organem wydzielającym i pod tym względem można ją porównać z nerkami. Nawet gdy jesteśmy zdrowi, wydziela skóra pot i łój skórny. Gdy zaś zaśląbnimy, przez skórę organizm nasz wydala różne substancje, a drogą dlań są w tym względzie gruczoły potowe, gruczoły łojowe i włókniaki.

Nic też dziwnego, że pracując tak wyteżenie dla organizmu, skóra nieraz ciężko choruje sama. Jeden z lekarzy niemieckich (prof. Fischer z Kolonii) wykazał własność ogromną zależność tego czy innego stanu naskórka od istotnego stanu naszego organizmu. Na tym polega „język” skóry, która swym wyglądem mówi, co organizmowi dolega.

**Najlepsza** przynęta na ławy która każdego listy zwabi, oraz sposób chwytania drapieżników poleca zawodo wy myśliwy Marcin Andrzejewski, Wiatowo, pow. Mogilno, poznańskie. **ed na puszka wystarczająca na 20 listów 10 zł.** Sposób chwytania drapieżników pierwszy wydanie z ilustracjami 4 zł. Wysyłka natychmiast za poprzedniem nadesłaniem należności. 3536

Skóra, uszkodzona wydzielającem się z organizmu chorego truciznami, często sama zapada; zżera się ona prosto w służbie dla organizmu. Objawy te występują szczególnie silnie przy najbardziej rozpowszechnionej chorobie — mianowicie gruźlicy.

Objawy gruźlicy przemawiają bardzo silnie; nieraz widzimy np. poprzez ciekłą pończochę dziecka na nodze czerwoną, aż siną niemal plamę; nad stopą tego dziecka widzimy niebieski węzeł, sterczący z owej plamy. Nic to nie boli, jest jednak wyraźnym dowodem gruźlicy. Po kilku latach zauważymy na twarzy tego dziecka czerwona- we, jak fasola duże węzły, wróżące przykrą chorobę, bo tak zwanego wilka.

Czego to skóra nie powie o organizmie! Błada, nabrzmiała twarz świadczy np. o chorobie, rozkładającej krew; może to być choroba nerek, gruźlica lub blednica. Lecz nawet różowa twarz często zdradza ukrytą skłonność do gruźlicy. Żółto-czerwone węzły, znajdujące się na dużej części ciała, świadczą o cukrzycy.

Doświadczenie wskazuje, że ze skóry wyczytać możemy nie tylko stan zdrowia danej jednostki, lecz nawet jej zawód. Boć na miejscach, podlegających dłuższemu czasowi uciskowi, tworzą się nagniotki i zgrubienia. Takie zgrubienia u doł- rek np. tworzą się na dużym palcu i dłoni, a szweców nad kolaniem, u krawców na końcach palców i t. d.

Jak dalece łatwo i dokładnie można to tego rodzaju zgrubień- niach skóry wykryć zawód danego osobnika, świadczy to, co znany lekarz wiedeński, Hebsa powiadał jednemu ze swych pacjentów: „Jesteś dziwnym człowiekiem! Najpierw byłeś szwecem a teraz zostałeś kowalem”. Okazało się, że ta uwaga była słuszną, bo pacjent przed dwoma miesiącami zmieniał zawód.

Na zakończenie trochę histo-

rii skóry ludzkiej. Za czasów rewolucji francuskiej w garbarni w Meudon przerabiano skóry skazańców, robiąc z nich znakomity materiał. Próby z temi skórami wykazały, że skóra mężczyzny była mocniejsza i użyteczniejsza od gimezowej, skóra kobiet natomiast nadawała się jedynie na szelki i t. p.

Członkowie konwentu narodowego Barere i Vadier opowiadali, że nosili trzewiki ze skóry ludzkiej i mieli książki z tą skórą oprawne. Okrucieństwo rewolucjonistów francuskich nie zrobiło jednak nic nowego, gdyż ludy barbarzyńskie już na wieśset lat wcześniej sporządzały sobie płaszcze wojenne ze skór zamordowanych wrogów.

120.000 INFORMACYJ  
adresowych i innych zawiera

„WOREYD” 1928

„WODEWIL” Nowy-Swiat 43. Poczt. o g. 4.6, 8 i 10

DZIS PREMJERA

PIERWSZEGO POLSKIEGO FILMU ARTYSTYCZNEGO

„PRZEZNACZENIE”

pp. pow.ści LEO BELMONTA — reżyserja Janna StARA

W rolach głównych:

2 najmilsze, najmłodsze uroczę „GWIAZDY” ekranu 6-letnie i najbardziej  
BIANKA DODO i Musia DAJCHESÓWNA

oraz na wybitniejszych artystach sceny i filmu:

pp. Helena Gromnicka, Miła Kańska, Nana Ollida, Marja A. Broziewicza, Małgorzata Maszyńska, Fred Sy, Karol Hanusz, Konstanty Megliński, Julian Krzewiński, Benedykt Hertz.

Ilustracja muzyczna powie szopena okiesisty symfonicznej pod batutą J. Jakubowskiego.

Passe-part ut i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne.

Niezwykły proces w Budapeszcie o

## Zamordowanie

„Czarownicy”

po wielu instancjach ma zakończyć się w węgierskim Sądzie Najwyższym

Sądy węgierskie mają obecnie kłopot nielada ze sprawą, której początki sięgają r. 1923. Tego roku właśnie w miejscowości Bekexsaba zdarzył się wypadek następujący.

Pewien wieśniak, nazwiskiem Takar, bardzo ciężko zachorował; dokuczala mu choroba nerwowa, skutek długich walk na froncie podczas wojny. Biedak skarżył się żonie, że męczy go jakaś czarownica, która go bije i kasa, na dowód choroby pokazywał rany, będące jakoby skutkiem mąk, zadawanych przez czarownicę.

Żona chorego strasznie się tym przejęła i postanowiła ratować męża z opresji; zawołała tedy do siebie brata, przy którym chory skarżył swe powtórzy; dodał prócz tego jeszcze, że czarownica ma przyjeść do niego tego dnia wieczorem o godzinie dziesiątej; o tej godzinie właśnie miała ona zamordować chorego.

Rodzina, wobec tego, że chory prosił, by go ratować przed katowaniem i śmiercią, uradziła wezwać jeszcze trzech tęgich parobków i czekać na czarownicę, by raz położyć kres, jak przypuszczali jakimś szantażowi.

Istotnie o godzinie dziesiątej rozległo się pukanie do okna, a po chwili do izby weszła mała zgarbiona staruszka. Natychmiast rzuciła się na nią czterech mężczyzn, a że nie dawała na ich pytania żadnej odpowiedzi, wszyscy uważali ją za czarownicę, pokaleczyli ją siekierami, spostrzegliższy zaś, że staruszka straciła przytomność, wyrzucili ją na drogę.

Zauważyli ją przechodnie, zabrali do szpitala, gdzie pobita zmarła, nie odzyskawszy przytomności; zdołano po jej śmierci ustalić, że była to 65-letnia Zofia Fabian, głuchoniema, zamieszkała w przytułku gminnym.

Rzecz zadziwiająca, że w kilka dni po śmierci „czarownicy” Takar poczuł się znacznie lepiej; a wkrótce wyzdrowiał zupełnie i wstał z łóżka.

Czterej młodzieńcy stanęli ednak przed sądem, oskarżeni o morderstwo. Sąd w pierwszej instancji uznał ich winnymi ciężkiego obrażenia ciała i skazał każdego na 3 miesiące więzienia, zaznaczając, że wyrok jest tak łagodny z tego tylko powodu, iż oskarżeni działali w dobrej wierze i w chwili popełnienia mordu znajdowali się pod wpływem sugestji.

Z kolei sprawa przeszła do drugiej instancji; sąd uwolnił wszystkich, tłumacząc, że oskarżeni są mało inteligentni, skłonni do przesadów i działający pod ich wpływem.

Z drugiej instancji sprawa przeszła do sądu najwyższego, który ma teraz orzec, czy wolno na Węgrzech mordować „czarownice”.

WŁADYSŁAW WALTER.

16)

## Ze wspomnień aktora

Przetarła oczy i zaczęła uważnie im się przyglądać. Nie ulega wątpliwości. Kwiaty się ruszają! — Jezusi! Marja! W kancelarii straszyl!

Akurat w tym momencie spadła kurtyna po trzecim akcie. Zbiegli się wszyscy do otwartych drzwi kancelarii, w jednej chwili, pouciekali jak oparzeni, zobaczywszy zupełnie to samo, co właśnie wywołało tak wielkie przerażenie Kalnowskiej.

Kwiaty ruszały się w dalszym ciągu... Po chwili ciche kwilenie, dało się słyszeć z głębi kosza. Oranowski podszedł do kwiatów, rozgar- nął je śmiało i znalazł wśród nich, ni mniej ni więcej, tylko... dziecko w pieluszkach.

Obok leżały dwie buteleczki z mlekiem i list, w którym było wymienione imię już ochrzczonego niemowlęcia.

Z początku posądzałismy o ojcostwo naszego dyrektora. Jednak po pewnym czasie drugi list wyjaśnił wszystko:

Matka, wiedząc, że aktorzy są ludźmi z najlepszymi sercami, podrzuciła dziecko do teatru pewna, iż w tym środowisku, nie stanie się krzywda jej ma- lenistwu.

Owa matka miała rację twierdząc, że aktorzy są ludźmi, posiadającymi najlepsze serca. Przyblakany bezdomny pies znajdzie zawsze opiekę i pożywienie w teatrze. A namiliej widziane są koty. Nie wiadomo skąd i kiedy powstała legenda, że obecność ko-

ta za kul'sami, przynosi szczęście teatrowi. Szczęście, to znaczy powodzenie kasowe. To też nieraz za kul'sami jest ze sześć kotów różnej maści i statury. Wyjdzie sobie takie łacie bydlę podczas przedstawienia na scenę, zacznie bawić się bombelkami, poprzyzywaniem do krawca serwety — i co się dzieje: publiczność zwraca uwagę oczywiście tylko na kota, a cały akt djabli biorą. Dopiero w antrakcie po garderobach słychać rozmowy:

— Jednak nasz „Mruczek” jest grubo lepszym aktorem niż Kul'siński.

— Dlaczego?

— Bo go w drugim akcie „utłukł” z kretešem.

— W jak sposób?

— W bardzo prosty: wlał na scenę i „grajac” tylko „mimicznie” — utłukł Kul'sińskiego. Nikt nie słuchał, co on gada, wszyscy ryczeli z kota.

— A jakim się jednak nie dał utluc, ja bym kota raczej „utłukł”.

— Tak... ja w em, ty byś to zrobił, ale, niestety. Kul'siński jest członkiem Tow. Opiek. nad Zwierz. i w dodatku jest opiekunem określonym — jemu najmniej wypada nie mieć serca, dla swego łaciego „korkuranta”.

Wszyscy płoszą się, gdy im kot coś na scenie zbroi; jednak nikt nie odważy się wyrzucić go na ulicę, gdyż każdy ma to przeświadczenie, że wyrzucając kota „wyrzuciliby” z nim razem i powodzenie z teatru.

Nema chyba ludzi bardziej przesadnych jak aktorzy. może tylko marinarze.

Nie wolno przejrzeć się w lusterku kolegi, nie wolno zapalić papierosa od jego świecy, gdyż odbie- ra mu się powodzenie.

Nie wolno gwizdać w zabudowaniu teatru. Gwizdaniem sprowadza się nieszczęście, rozbicie teatru. Wielkie kłótnie za to są bardzo mile w dziane. Gdy podczas prób z jakiejś sztuki, powstanie awantura; wszyscy twierdzą, że sztuka będzie miała kolosalne powodzenie. I im więcej awantur, tem sztukę czeka większy sukces.

Następnie, nie daj Boże, aby na próbach sztuka podobala się aktorom. Napewno wtedy zrobi kłapę. Jeśli aktorzy śmieją się z kawałów, jakie są w sztuce, niewątpliwie publiczność ani razu się nie uśmiech- nie. Publiczność śmieje się zwykle w innych miejscach, niż aktorzy. Aktorzy zupełnie nie znają się na tem, co się publiczności może podobać.

Nieraz aktor, bez najmniejszej chęci i przekonania próbuje roli, wierząc święcie, że nie będzie miał w niej żadnego powodzenia. Wmawia w siebie, że to będzie „grób rodzinny”. I co się okazuje na premierze: Osiągnął n ebywały sukces, a prasa w recenzjach na drugi dzień wychwala go pod niebiosy pisząc, że to jedna z jego najlepszych rol i t. d. i t. d.

Nie wolno przepisanej roli położyć na łożku, bo wtedy będzie na scenie „położona”. Jeśli rola upad- nie na ziemię należy ją natychmiast przywrócić no- gą, gdyż w przeciwnym razie, że się ją zagra.

Jeśli zapomni się czegoś zabrać z garderobu wychodząc na scenę, nie wolno samemu się po to „coś” wracać, gdyż na scenie się niepowiedzie. Gdy ktoś doskonalę gra, na generalnej próbie, napewno na premierze będzie się „sypał” jak stary osioł. Jeśli aktor samemu sobie się podobna, nie ulega wątpli- wości, że publiczność go wygwizdzie...

(D. c. a.)



Będzie to dla mnie radosna premiera

# Przed wznowieniem Cyrano de Bergeraca

Na scenie Teatru Narodowego

„ABC” rozmawia z Mieczysławem Frenklem

— To trudno Mistrzu. Warszawa chce Pana w dzieć w pańskiej ukochanej roli. A że Pan kocha to swoje miasto, tak jak ono Pana miłuje więc...

— Radbym z całej duszy zagrać, ale czy mi siły pozwolą?

— El Mistrzu! Toć chyba żarty. Jestem spokojny, że siły Pana nie zawiodą.

— Chciałbym bardzo. Niech mi Pan wierzy. Ale zaraz to się nie da zrobić. Jestem bardzo zmęczony. Tyle wzruszeń. A teraz jeszcze podziękować trzeba dobrym ludziom, co mi tyle serca okazali.

— Była to tylko cząstka tego co Warszawa jest Panu winna. Tyle lat i tyle piękna jej Pan poświęcił. Ale teraz przejdźmy do samego Cyrana. Który przykład wybrałby Pan do wystawienia? Kasprowicza czy Konopnickiej?

— Oczywiście — Konopnickiej. Jest to przykład najpiękniejszy. Dźwięczny i potoczny. A przytem, tak bardzo zgodny z oryginałem. W ersz w nim chwilami dźwięczy tonami spżowemi. Szczególniej „ballada o pojedynku”, przepiękna.

— Czy chciałby Pan sam reżyserować, profesorze?

— O to za wiele na moje barki. Przecież to olbrzymia rola. Niech pan pomyśli, jak bardzo muszą się skupić, by stworzyć postać takiego bohatera. A akt ostatni. Ileż w nim cudownego liryzmu. Nie można nic uronić. Trzeba dać Cyrana takim jakim był. A przecież grałem go 20 lat temu. Muszę teraz opracowywać na nowo.

— A kogoby też Mistrz uważał za najlepszego reżysera do tej wielkiej sztuki?

— Ba! Jest taki. Ale czy go zaproszą. Boć to także emeryt. Śliwicki by to zrobił świetnie.

— Jeszcze jedno pytanie, Mistrzu. Komu by pan powierzył rolę Roksany?

— Nielatwo mi odpowiedzieć. Myślę jednak, że Majdrowska. Ta rola tak bardzo leży w jej charakterze, jak mało innych. Mogłaby zagrać doskonale.

— A cała obsada?

— Oh! To już rzeczy późniejsze. Ale o to jestem spokojny. Teatr Narodowy ma taki doskonały zespół.

— A więc, Mistrzu, na jesieni zobaczymy Pana w tej wspomnianej kreacji.

— Jak Bóg pozwoli. Będzie to dla mnie radosna premiera.

Zamiast zmundnych doświadczeń i narad

## Jeden policjant z jedną latarnią

mogą uregulować ruch przy Dworcu Głównym

Regulacja ruchu ulicznego w Warszawie, po szeregu bardzo głośnych zapowiedzi, utknęła na martwym punkcie. Od pół roku zwisają na słupach tramwajowych przy dworcu głównym sygnały elektryczne, lecz trudno spodziewać się, by w niedalekiej przyszłości rozpoczęły funkcjonować i uregulowały nieustające zatępy na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskiej z ulicą Marszałkowską.

W celu prowizorycznej regulacji ruchu ustawiona jest drewniana trybuna, z której policjant ma zapalać sygnały, wstrzymujące ruch w tym lub innym kierunku.

Koncepcja ta wydaje się cokolwiek dziwna, albowiem regulacja mechaniczna ruchu od dawna jest zastosowana we wszystkich większych miastach Europy i byłoby najbardziej właściwym poprostu skopjować wzór, najbardziej zbliżony do idealu.

W Paryżu, w miejscach najbardziej ożywionego ruchu, reguluje trzech policjantów, posługujących się sygnałami świetlnymi. Zasada ta o tyle jest dla Warszawy niepraktyczna, że

ruch na ulicach warszawskich w stopniu natężenia daleki jest od ruchu ulicznego w Paryżu.

Natomiast z łatwością można byłoby i powinno zastosować w Warszawie sposób, praktykowany w najbardziej ożywionym punkcie Wiednia, mianowicie przy zbiegu Kaertnerstrasse i Ringu.

Cały aparat regulacyjny składa się z jednej potrójnej latarni i policjanta. W samym środku skrzyżowania, na drutach nad ulicą, jest zawieszona latarnia, rzucająca na wszystkie cztery strony światła bądź czerwone, bądź zielone, bądź też żółte. Te właśnie żółte światło jest ynalazkiem doskonałym, upraszczającym regulację do minimum.

Jeden policjant, stojący przy skrzyżowaniu, ma na słupie najbliższej latarni kontakt, przy pomocy którego, w miarę potrzeby, zmienia światło. Gdy w obu kierunkach Kaertnerstf, pali się światło zielone, na Ringu widnieje światło czerwone, wzbraniające wjazd na skrzyżowanie.

Gdy powozy miały skrzyżowanie, policjant daje we wszy-

## Cała Polska w sieci telefonicznej

Biurowe Kablów przy Ministerstwie Poczty i Telegrafów

zajmie się utworzeniem połączenia kablowego w Polsce

Dla realizacji wielkiego projektu telefonicznego połączenia kablowego Warszawy z Cieszy-nem poprzez Łódź i Katowice.

oraz Katowic z Krakowem, ministerstwo poczty i telegrafów stworzyło specjalne biuro kablów pod technicznym kierownictwem p. inż. Zuchmantowicza.

Zadaniem biura jest opracowanie szeregu projektów takiego połączenia, na podstawie których będzie można wybrać najbardziej odpowiedni zarówno pod względem technicznym jak i finansowym.

Do pracy nad projektami zostali zaproszeni również specjaliści zagranicą. I tak dwaj inżynierowie czescy z firmy wiatowe, w Bratislavie współdziałali przy opracowaniu ogólnego projektu i przypuszczalnego kosztorysu budowy, obliczonego na 50.000.000 zł.

Dwaj inżynierowie amerykańscy ze Standart Electric Company z Londynu poczynili modyfikację w wyżej wspomnianym projekcie i sporządzili w ten sposób drugi jego wariant. Obecnie przybędą znów inni specjaliści z Bratislavy dla wykonania szczegółowego projektu i zrobienia pomiarów na gruncie — co potrwa parę miesięcy.

Roboty nad ukończeniem całej linii potrwa 2 i pół lat.

Długość linii wyniesie 522 kilometrów, na przestrzeni których stanę 7 stacji wzmacniających.

Coraz trudniej iść

## Na obczyznę po chleb

Nowe trudności dla emigrantów

Tutejsze towarzystwa emigracyjne zostały poinformowane, że dotychczasowe przepisy o uprzywilejowaniu stanowiska robotników rolnych przy otrzymywaniu wize, mają ulec na czas pewien zawieszeniu, natomiast rolnicy i przemysłowcy amerykańscy będą mieli prawo sprowadzania niezbędnych im się z zagranicy na zasadzie każdorazowego wniosku i z pominięciem przepisów o kontraktowaniu robotników, o ile nie będzie możliwości otrzymania ich na miejscu.

Dotychczas mogli imigrować, poza „kwotą”, cudzoziemki, tony obywateli amerykańskich, w myśl nowego projektu odtąd z tego przywileju będą mogli korzystać i cudzoziemcy, urodzeni w Ameryce, oraz ich dzieci do 21 roku życia. Wreszcie poza „kwotą” będą mieli prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych tony i małoletnie dzieci cudzoziemców, którzy tam wyemigrowali (zgodnie z przepisami obowiązującymi) przed 1 lipca 1924 r.

Zgodnie z ostatnim okólnikiem urzędu emigracyjnego, wydawanie emigrantom wiz tego urzędu na pomorach odbywa się po przedstawieniu mu formalnej umowy przewozowej, stwierdzającej, że wynikająca z tytułu tej umowy należność emigrant całkowicie uiści.

Zgodnie z ostatnim okólnikiem urzędu emigracyjnego, wydawanie emigrantom wiz tego urzędu na pomorach odbywa się po przedstawieniu mu formalnej umowy przewozowej, stwierdzającej, że wynikająca z tytułu tej umowy należność emigrant całkowicie uiści.

## ELEGANCKIE PANIE W WARSZAWIE

strzyżka i czesza się tylko w pierwszorzędnym salonie damsko-męskim

MAR—JAN NIECAŁA 4

Farbowanie oryginalną P'oreal HENNA.

Wykwintne manicure.

Ceny przystępne.

UWAGA! Salon damski pod kierunkiem p. Stanisława z zakładu przy Hotelu Angielskim.

4145

## Szereg instytucji bankowych

ulegnie likwidacji

z powodu nowych uciążliwych przepisów

Najwyższa kwota kapitału zakładowego w Warszawie — 2,500.000 złotych

W najbliższym czasie wchodzi w życie nowe przepisy bankowe, zgodnie z którymi najniższa kwota kapitału zakładowego instytucji kredytu krótkoterminowego wynosi dla banków,

mających siedzibę w Warszawie — zł. 2.500.000, w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Katowicach i Łodzi — 1.500.000 zł., we wszystkich innych miejscowościach — 1.000.000 złotych.



BRAWO! BRAWO!

„Odzwozili się pan od polonia. W jaki sposób?”

„Przestałem palić, a zacząłem jeść karmelki. Łapie się czuję i mało wydatku.”

*Stech*

Karmelki kwaskowe Zł. 4.50 kg.

## Wolny przewóz smalcu i słoniny

będzie zniesiony

Silne zaniepokojenie wśród czynników międzynarodowych wywołał fakt, że dzięki wolności przewozu amerykańskiego i holenderskiego smalcu i słoniny, który datuje się od kilku miesięcy, przywieziono do Polski w ciągu ostatnich dwóch miesięcy około 6 tysięcy wagonów po 10 tysięcy kilogramów każdy.

Licząc kilogram smalcu i słoniny nawet po 3 słoje wypada, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wydatkowaliśmy zagranicę 120 milionów złotych, przyczyniając się do jeszcze większego pogorszenia naszego ujemnego bilansu handlowego.

To też, jak słychać, z inicjatywy Komitetu Ekonomicznego Ministrów — ma być zniesiony wolny przewóz tych artykułów do Polski.

Z roku na rok wzrasta

## Zdolność przewozowa P. K. P.

ile i co przewieźliśmy w grudniu r. ub.

Zdolność przewozowa kolei naszych wzrasta z roku na rok. Jeżeli porównamy cyfry przewozowe na P. K. P. z grudnia roku ubiegłego i z lat 1925-26, konstatujemy znaczny wzrost zdolności przewozowych kolei.

Średni przewóz dzenny w r. 1927 wynosił 16.126 ton, podczas gdy w r. 1926 — 15.879, zaś w r. 1925 tylko 12.260 ton.

W tymże czasie t. j. w grudniu 1927 r. średni przewóz dzienny na terenie Wolnego Masta Gdańska wynosił 14.120 ton, tranzyt przez Polskę 969 ton oraz przyjętych ładunków z zagranicy dla Polski 688 ton.

nach: wojsko — 110, ładunki kolejowe gospodarcze — 672, węgiel, koks, brykiety — 5.576, ropa i produkty naftowe — 220, produkty rolnicze i aprowizacyjne — 1.411, zboże — 337, cukier — 115, produkcja przemysłowa — 977, surowce dla przemysłu fabrycznego — 246, drzewo — 1506, drzewo opałowe — 377, materiały budowlane (oprócz drzewa) 313, pozostałe ładunki — 2260.

Cyfry te we wszystkich porównaniach są wyższe od cyfr w latach 1925-26, wskutek czego należy stwierdzić, iż zdolność przewozowa kolei wzrasta wydatnie





Niezawsze pieniądz daje szczęście

# Nieszczęśliwi milionerzy

Wzgardziwszy olbrzymimi majątkami żył przez całe lata w nędzy

Nie daje szczęścia pieniądz—kiedy widać ci bogacza, którzy rzekli się wielkiego nie-raz ma atku i wyczołwiali się zupełnie z życia światowego, spędzając czas w zupełnym odosobnieniu. Nie każdemu widać majątek dał to, czego człowiek może od życia pragnąć.

W każdym razie nie tak dawno Amerykanin Charles Yarland który odziedziczył zgórą milion dolarów, nie chciał wcale przyjąć tych pieniędzy, tłumacząc, że czyni tak dlatego, iż sam tych pieniędzy nie zarobił, a zresztą wcale ich nie potrzebuje.

Nie jest to wypadek odosobniony, przed kilku bowiem laty jeden z miliardów amerykańskich, Vanderbilt, opuścił pałac i zamieszkał sam w skromnej chatce w górach Pensylwanii. Sam robi w domku tym porządki, sam gotuje i piecze, piecze chleb, uprawia jarzyny, mówi zaś o sobie, że ucieczka przed zbytkiem i zabawami, jakie daje pieniądz, jest dlań najwyższym szczęściem.

Inny znowu bogacz, syn milionera Alvarda, po wycofaniu się z życia, zamieszkał na małej wyspce skalistej w pobliżu wybrzeża w Connecticut. Opuścił on świat, w którym się urodził i już blisko trzydzieści lat, zamieszkuje na owej wyspce, którą opuszcza na krótko wtedy tylko, gdy potrzebuje za-

rzucić sieci na ryby lub nalać ptaków. Dzierżawa wyspy kosztuje go rocznie cztery dolary, które wpłaca tytułem podatku do kasy państwowej.

Niektórzy pamiętają jeszcze historię z pewnym bogaczem rosyjskim, który posiadał wielomilionowy majątek, umarł jednak w nędznej chacie. Uchodził on swego czasu za jednego z najbogatszych ludzi w Europie. Pieniądze nie dały mu szczęścia. Dziwak ten nosił jedno ubranie w ciągu lat 20; było ono tak połatane i cerowane, że zatracił nie tylko pierwotną barwę, lecz nawet i kształt. Bogacz ten umarł z głodu i zimna.

W Londynie pewien bardzo bogaty arystokrata mieszkał w piwnicznej izbie, którą opuszczał niezmiernie rzadko.

Francja miała również swego milionera, który nie chciał korzystać z majątku; mówiono też o nim swego czasu w całym kraju. Był to Paweł Colasson, który wycofał się z życia, gdy ulubiony jego siostrzeniec zginął tragicznie na balu kostiumowym.

Wypadek ten miał miejsce wskutek pożaru i tak dalece wstrząsnął nerwami Colassona, że cały swój olbrzymi majątek przeznaczony dla siostrzeńca, rozdał ubogim, sam, zaś odsu-

nał się od świata, żyjąc niemal w nędzy.

Colasson 27 lat spędził w jednym z pokojów swego pałacu, a jedyną osobą, którą miał w pobliżu, był bardzo już stary służący.

## Kobiety jako kapłanki i adwokatk

Świat protestancki odmienne ma od katolików poglądy, pozwala więc i na to np., by kobiety obejmowały stanowiska pastorów. Dlatego St. Zjednoczone mają dziś na 125.483 kapłanów 1.1787 kobiet - pastorek.

Adwokatów - kobiet jest trochę mniej, bo 1.738 na ogólną liczbę 122.510 adwokatów w całym państwie.

## Odpłacone żarty

Było to w lokalu pewnej restauracji w Milwaukee (St. Zjednoczone). Jeden z gości pięć razy usiłował porozumieć się telefonicznie z domem, ciągle jednak napróżno, gdyż telefon z jego domu był zajęty.

Z tego powodu inni goście podkpiwali sobie z niefortunnego telefonisty; jeden się odezwał: „ależ ta pańska żona długo z kimś flirtuje”; inny zdobył się na jeszcze słośliwszą uwagę, a za każdym razem wszyscy ryzykili wprost ze śmiechu.

W pewnej chwili telefonujący, dość mający tych dowcipów, wyjął nagle rewolwer z kieszeni, oświadczył, że odczyty wszystkich śmiechu i kazał podnieść ręce do góry. Gdy wszyscy obecni to zrobili, kazał im stanąć przy ścianie, poczym uklęknąć; dawszy każdemu z klęczących do powąchania rewolwer, wyszedł, trzaskawszy drzwiami. Nikt się już nie śmiał.

## Chłuba Sceny Polskiej



Mieczysław Frenkiel rozmawia na str. 5 z Czytelnikami „BC” o projekcie wystawienia Cyrana de Bergerac.

„Juliusz Cezar”



Teatr Polski wystawił ostatnio wspaniałą tragedję Szekspira „Juliusz Cezar”, w doskonałej obsadzie z Junoszą Stępowskim i Leszczyńskim na czele.

Na ilustracji Marek Antonijusz (Leszczyński) rozmawia z Oktawiuszem Cezarem (Hierowskim).

## J. Lotczkowa



Jedna z najlepszych naszych sportsmenek, niezrównana w biegach narciarskich, ostatnio zdobyła 1 nagrodę w biegu na 7 km.

### MASZE DZIECI

Ojciec — Ach ty bakał! Kiedy byłem w twoim wieku, ani pomyślałem o kłamstwie.

— A kiedy zaczął, tatuś?

### OGŁOSZENIE JADŁODAJNI

„Kto udowodni, że moje obiady szkodzą zdrowiu, otrzyma darmo dwie nocy obiadów”.

## „Urowadzenie z Seraju”



P. Karwowska (Blonda) i p. Wraga (Osman) w ostatnio wystawionej operze w Teatrze Wielkim w Warszawie „Urowadzenie z Seraju”.

CENA OGŁOSZENIA: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajnie (tam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośzeniem do domu) i zamiejscowa ZŁ. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji: 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66. Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 1, Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Esper” Konto PKO 407566. Wrocław, Cyganka 26. Tel. 136. Poznań, Młyna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. Nr. 209308. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-24. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 8. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp., Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa - Sienna 33 tel. 106-25

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

# Porażka i odwet.

Dziwnie naprawdę myśli oprowadzają obywatela po przeczytaniu wczorajszych relacji z inauguracyjnego posiedzenia nowoobranej Rady Miejskiej... Doczekaliśmy się w jednym z największych miast wojewódzkich w Polsce samorządu zasadniczo nie-polskiego, bo nie możemy uważać tych paru nie polska brzmiących nazwisk manekinów, obranych do prezydium miejskiego i magistratu za świadomych rzeczników polskości. Żywiły niepolkie w nieprawym sprzysiężeniu z 2 grupami radnych P.P.S. i b. wojskowych polskich (o ironio!) dały znakomitej większości społeczeństwa naszego (reprezentowanego przez grupy pp. Kulikowskiego i Olszyńskiego) pogardliwe kopnięcie... Bo nie uwzględniły ani jednego dezyderatu z polskiej strony, ani jednego kandydata... Bo przecież niezapomniany dr. Siemaszko, już właściwie oświetlony w czasie wyborów przez „Wiadomości Wyborcze“ p. Olszyńskiego, nareszcie podniósł przybicie i ukazał prawdziwe oblicze świata, wystąpiwszy z polskiej grupy, której głosami dostał się do Rady, a w nagrodę został aż 2-gim zastępcą prezesa Rady.

Życzmy z serca temu czciogodnemu polakowi, aby jak najprędzej udekorowano go najwyższą odznaką Sjonu, a tymczasem radzimy mu, aby ubrał na najbliższe posiedzenie w braku innych wszystkie te regalie, jakie pacjenci pana Doktora mogą podziwiać na przedwojennych podobiznach jego w gabinecie chluby i filara społecznego naszego miasta. Sapieniti sat!

Byliśmy w czasie wyborów do samorządu w tym rozpaczliwym położeniu, że w Białymstoku nie było wprost gdzie ani słowem ani na piśmie w sposób jasny, dosadny i uczciwy zabrać głosu ostrzegawczego w wyborczych zabiegach ze strony polskiej. Właściwie żadnej publicznej akcji z polskiej strony nie było... Nie

było ani publicznego hasła, ani inicjatywy, ani jednego dyskusyjnego publicznego zebrania, na którym każdy obywatel mógłby własnym prawem, a nie z łaski tych lub innych panów zabrać głos i powołać wspólnie mężów zaufania do przeprowadzenia akcji wyborczej polskiej... Wszystko przeprowadziły mniej lub więcej zamaskowane zamknięte grupki i, uzurpowawszy firmę Zjednoczonej Polskości, użyły jej ostatecznie dla forowania do samorządu ludzi z góry zdyskwalifikowanych lub bezbarwnych, niewyrobionych i nieznanych! I oto teraz z takiego posiewu doczekaliśmy się właściwego plonu.

Lecz w szczęście w niezczęściu. Może pod wpływem odebranego kopnięcia, społeczeństwo nasze ocknie się i zrozumie, że ponad interesy i ambicji grupowe wyższy jest interes narodu, jego godność a korzystniejsza zgoda w najbardziej zasadniczych sprawach i narodowa zwartość w aktu i odparciu! Z otuchą słyszemy, że wczoraj w dniu tej miniaturowej narodowej porażki dwie polskie (bez cudzoziemstwa) grupy pp. Kulikowskiego i Olszyńskiego porozumiały się i działały w obywatelskim zespole! Aby to był szczęśliwy prognostyk dla nas na niedaleką przyszłość, że się odbijemy. Bo przecież nie damy sobie wmówić, że nasz polski interes przepadł i że miastem rzeczywiście rządził ma Magistrat w składzie 4 bojowych nacjonalistów żydowskich i 3 chrześcijan w których dobre chęci chcielibyśmy wierzyć, lecz którzy nikogo co do swej możliwości i zdolności obrony polskiego charakteru miasta i interesów naszej ludności—nikogo w błąd nie wprowadzą! Będzie tu miała znamienny głos władza nadzorczą Samorządu i nie wątpimy, że znajdzie ona odpowiednią podstawę działania i właściwe środki do zaaplikowania! Gdybyśmy byli działali pub-

licznie sprawnie, solidarnie byłoby może nie tak źle. Ufni, że musi nastąpić poprawa stosunków, że o 4 godziny odległości od serca państwa nie może być gniazda kulturalnej i politycznej irredenty—weźmy się wszyscy do rzetelnej i żmudnej rekonstrukcyjnej pracy. Niezasypiamy tej sprawy. A że chcemy tak pracować i będziemy, pokażmy to przy nadchodzących wyborach politycznych, a następnie ciągnijmy tę pracę, umożliwiając każdemu chętnemu a zdolnemu dostęp do niej.

A tymczasem Pan, Mości Pułkowniku Ostrowski, powstań na baczność przed twoim polskim społeczeństwem, z którego krwi jesteś i kości, odtrąć kuszącą łapę, która po twój ułański nieskazitelny mundur ciągnie się by go uczynić figowym liściem dla machinacji przeciwko polskości! Tak nakazuje sumienie polskie tak nakazuje to, co były napisane na sztandarze pod którym wojsku przewodziłeś: **Honor i Ojczyzna!**

W takich warunkach prezydentem miasta pozostawać nie możesz.

## Zjazd Starostów Województwa Białostockiego.

Wczoraj w gabinecie p. Wojewody odbył się Zjazd Starostów Województwa Białostockiego na którym wszyscy oni zdawali sprawę z toku akcji przedwyborczej poczem ode-

brali szczegółowe instrukcje na dalszy okres tej akcji.

## Z dnia.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o zatrzymanie niejakiego Jana Karnego, który uprawiał kradzież z wagonów. Jak się dowiadujemy wspólnikami byli: brat jego Michał oraz Kozłowski Józef, których aresztowano onegdaj, gdy usiłowali sprzedać 5900 sztuk papierosów „Wanda“.

— Dnia 26 b.m. podczas spieniania wagonów na st. Białystok do składu pociągu pospiesznego Warszawa — Witno została skaleczona w głowę Rochla Karpowicz z Wilna, a to wskutek spadnięcia pudełka drewnianego z półki. Pomocy lekarskiej udzielił felczer kolejowy.

— W Sądzie Okręgowym do 7 b.m. nie będą odbywały się żadne rozprawy, a to w związku z wielkim procesem komunistycznym, zapowiedzianym na 7 b.m.

Na początku lata mieszkajcie Białegostoku Josel Goldbord (Piesza 2) został okradziony na sumę 1000 dolarów. Dochodzenie w swoim czasie nie dało żadnych wyników.

Obecnie Goldbord ponowił swoje zameldowanie w Urzędzie Śledczym, podając przydomki domniemanych złodziei. Na zasadzie tych danych policja po przeprowadzeniu dochodzenia zatrzymała 2 osoby, w których poszkodowany poznał złodziei.

Przekazano ich sędziemu śledczemu, który jednego odesłał do więzienia, a drugiego oddał pod nadzór policji. Wczoraj osobnik, znajdujący się na wolności, przyszedł wraz z żoną jego współnika, do poszkodowanego i żądali, by poszedł z nimi do rabinów aby sprawę załatwić polubownie. Poszkodowany udał się z nimi, jednakże nie mógł dość ze złoziejami do porozumienia, wobec czego złodzieje dotkliwie pobiły Goldborta, którego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

— W dniu 23 b.m. w mieszkaniu Myny Panusz (Kilińskiego 11) dokonana została kradzież 13 dolarów i 25 złotych. Poszkodowana podejrzewała o kradzież swoją „byłą służącą“ Stańczyk Katarzynę boz stałego miejsca zamieszkania, którą tegoż dnia zwolniła ze służby. Dochodzenie ustaliło, że kradzież tę istotnie dokonała służąca wobec czego aresztowano ją.

— Do dnia 24 b.m. policja ukarała za nieprzestrzeganie różnych przepisów 115 osób.

— Mający się odbyć, onegdaj w lokalu Zw. Zaw. należących do organizacji „Bundu“ przy ul. św. Rocha 3, odczyt o sytuacji przedwyborczej, wskutek cofnięcia przez policję pozwolenia, z powodu przybycia na zebranie jedynie osób niepełnoletnich, nie odbył się.

— Ze strychu przy ul. Kraszewskiego № 9, skradziono bieliznę Nuchimowskiej, którą znaleziono u Blakierowej, praoczki.

## Odczyt.

Dziś, o g. 18-ej, w sali B. O. S. O., Lipowa 6, emeryt. st. referent Urzędu Wojewódzkiego Gedeon Chądzyński wygłosi odczyt na temat „Potrzeby Białegostoku i okolicy“.

Treść odczytu: szkolnictwo, handel i przemysł, roboty publiczne, gospodarka miejska, opieka społeczna, oświata i teatry, poczta i telefony, kolejowe biuro miastowe, sprawy podatkowe.

Lekarz-Dentysta

**Helena Zakrzewska**

Leczenie i wstawianie zębów sztucznych.

Przyjmuje: 10—2 pp. i 4—7 w.

Białystok, Rynek Kościuszki 3.

## BIURO BUCHALTERYJNE I PROŚB

WACŁAW ZAJĄCZKOWSKI

b. buchalter Izby Skarbowej w Białymstoku.

Białystok, Sienkiewicza № 51. — Tel. № 9-16.

Załatwia sprawy: a) buchalteryjne: prowadzi księgi handlowe, za które przyjmuje całkowitą odpowiedzialność, sporządza bilanse i zestawienia oraz przeprowadza kontrolę ksiąg, b) podatkowe: prośby, wyjaśnienia i odwołania i c) administracyjne: wszelkie prośby do władz i urzędów.

Biuro czynne przez cały dzień bez przerwy.

Biuro przyjmuje tłumaczenia z języków obcych na polski i odwrotnie.

## „HELIOS“

### aparaty kąpielowe dla kobiet

umożliwiają utrzymanie jaknajlepszej higieny własnego ciała, zalecane przez poważne osobistości lekarskie, leczą skutecznie upławy, przebiegnięcia perjodu i inne choroby kobiece. Aparaty „HELIOS“ można zastosowywać do gorących irygacji do 40° Cels., do lewatywy jak i do kąpieli uszu, gardła i nosa (leczenie kataru nawet chronicznego).

Cena 52 złotych na spłaty mies. po 5 złotych.

Zamówienia przyjmuje i informację udziela przedstawiciel w Białymstoku, ul. Sienkiewicza Nr. 39, m. 7, wejście z zaułka.

ZAKŁAD RADJO-ELEKTROTECHNICZNY

## JÓZEF CZMUT

Białystok, ul. Kilińskiego 14, telef. 7-54.

Poleca: Radjo-odbiorniki 1-no do 7-mio lampowych różnych konstrukcji, głośniki, słuchawki, oraz wszelkie części składowe do uparatów, wyrobów krajowych i zagranicznych. Akumulatory, baterje anodowe. Żyrandole, żelazka i imbryki.

WYKONYWA INSTALACJE ELEKTRYCZNE.

NA RATY.

NA RATY.

Tel. 2-01 **KLUB SZACHOWY** Tel. 2-01

ul. Warszawska 19.

W SOBOTĘ I NIEDZIELE

w nowoodremontowanych salach Klubu Szachowego

## LOTTO

Z NAGRODAMI

Początek o g. 8 wieczorem.

„D O B R O B U T“

WYKWINTNE I TRWAŁE

**OBUWIE**

po cenach przystępnych poleca firma

„Dobrobot“

Oddział w BIAŁYMSTOKU, Sienkiewicza 4.

Wielki wybór obuwia na sezon karnawałowy.

Sienkiewicza 4

APOLLO Dziś! APOLLO

**MŁODZIEŃCZY  
SZAŁ**

(Miłość osiemnastoletnich)

Początek o g. 6<sup>15</sup>, 8<sup>15</sup> i 10<sup>15</sup> w.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr.

drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr., za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA“ Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.